

## JOLANTA WASILEWSKA

ur. 1952; Niedzwica Duża



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, „Spotkania”, Jan Wasilewski, kolportaż

### Kolportaż „Spotkań”

„Spotkań” nie kolportowałam, jeden jedyny raz to właśnie dla naszego pana dyrektora. Już nie pamiętam, czy to Zygmunt Kozicki, czy Wit Wójtowicz, jakiś plecak kiedyś zanieśliśmy czyjś, ale to był któregoś z nich. Nieraz to były tak emocjonalne wydarzenia, że właściwie kiedy coś się robiło w jakimś stresie i emocje opadały, to naprawdę wszystko jakoś tak odchodziło daleko, że zupełnie dzisiaj jakoś nie umiem powiązać. Są ludzie, którzy tym żyją i potrafią, bo może piszą, tak jak na przykład jestem pełna podziwu dla Janusza Krupskiego, który tak wszystko pamięta, tak dokładnie. No ale on był zupełnie inną postacią.

My byliśmy tak zwani ludzie techniczni i dostawaliśmy od Janusza Bazydły materiały. Przynajmniej od tego [19]79 do [19]81 roku i ten numer tak zwany wojenny, który zrobiliśmy, to też wydaje mi się, że część [materiałów] była od Janusza Bazydły. Wiem, że Wasilewski też sporo tam sam napisał, nawet napisał o sobie tak, żeby nie było można poznać, że on to robi. On tam jakoś coś pokombinował, już nie pamiętam. Ale faktem jest, że cały ten numer to ja przepisałam po prostu. Cały ten numer. I ten żeśmy musieli sami rozkolportować, przy innych nie kolportowałam, tylko ten ze stanu wojennego.

Kolportowałam w tym sensie, że mieliśmy mówione, gdzie to zanieść. I ja na przykład pamiętam, że właśnie do pana Paluchowskiego poszłam, zaniosiłam do pana Paluchowskiego do domu, przy bibliotece mieszkał. Ale to też byli różni ludzie, których ja nieraz nie znałam, z którymi się spotykałam i po prostu dawałam siatkę, torbę jakąś tam. W większości ich nie znałam, to też nie było łatwe, ponieważ trudno było nawiązać kontakty, bo to jednak był stan wojenny i większość naszych przyjaciół była internowana albo siedziała. Jak mąż wyszedł po pół roku z wyrokiem, no to myśmy to robili w lecie, więc kontakty te, które mieliśmy, to [byli] ludzie, którzy byli częściowo jakoś tam zaangażowani w podziemie, jak na przykład ten wspomniany przeze mnie wcześniej nasz przyjaciel Żółtek, który nie miał takiego bezpośredniego kontaktu z ubecją, nie nawiedzała go tam specjalnie, przez niego też, przez jego

znajomych, w taki sposób.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2007-09-27, Lublin
<b>Rozmawial/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"